

15 lat działalności koła PTL w Tarnowie

„Nulla res tam necessaria est omni generi hominum quam pax et medicina”

„Żadna rzecz nie jest tak potrzebna całej ludzkości jak pokój i nauka (sztuka) lekarska” — pod takim hasłem rozpoczęła się w dniu 1 kwietnia br. (godz. 14), w salach ZSDK tarnowskich „Azotów” (ul. Lipowa 4), obrady posiedzenia naukowego członków PTL, związanego z jubileuszowym obchodem XV-lecia istnienia i działalności tarnowskiego koła Polskiego Towarzystwa Lekarskiego.

Protektorat nad posiedzeniem objęli czołowi przedstawiciele życia politycznego, społecznego i naukowego miasta Krakowa, Tarnowa i województwa, m. in. sekretarz KW PZPR, poseł Mieczysław Hebda, przewodniczący Prez. WRN, poseł Józef Nagórzański, I sekretarz KP PZPR mgr Eugeniusz Michoń, dyrektor ZA, poseł mgr inż. Stanisław Opalko, rektor Akademii Medycznej prof. dr med. Jan Oszacki. W Komitecie honorowym obchodów znaleźli się również: przewodniczący Prez. MRN J. Klose, przewodniczący Prez. PRN inż. W. Krulikiewicz, prof. dr med. J. Bogusz, prof. dr med. Z. Przybykiewicz, prof. dr med. B. Giedosz, kierownik wydziału zdrowia Prez. MRN dr L. Pękala, dr med. H. Matuszewski, dr med. M. Waręda, dr med. T. Ziemichów. Komiteto wi organizacyjnemu obchodów przewodniczy zaś niedawny doktorant AM w Krakowie dr med. R. Nagórzański.

W czasie posiedzenia naukowego wygłoszone zostaną referaty i wykłady specjalistyczne, m. in. na temat dziejów tarnowskiej służby zdrowia i działalności PTL w Tarnowie (dr Z. Kubińska-Szymanowska — przew. koła PTL), współczesnych poglądów na leczenie operacyjne choroby wrzodowej (prof. dr med. J. Oszacki), badań biochemicznych w profilaktyce przemysłowej (dr med. R. Nagórzański). Ponadto przewidziane są ciekawe wystąpienia naukowe prof. dr med. Z. Przybykiewicza i doc. dr med. B. Macha.

Uczestnicy tarnowskiego spotkania członków PTL zwiedzają wystawę Zakładów Farmaceutycznych „Polfa”, obejrzą występy zespołów artystycznych ZDK („Lom-

bard”), a wieczorem wezmą udział w spotkaniu towarzyskim połączonym z wieczornym tanecznym.

Posiedzenie ma na celu aktywizację zawodową i społeczną tarnowskiego środowiska lekarskiego, wymianę doświadczeń w dziedzinie medycyny, zapoznanie się z nowoczesnymi metodami leczenia chorób, jak również profilaktycznego oddziaływania, zacieśnianie więzów koleżeńskich i towarzyskich.

Spodziewać się należy, że te założenia w zupełności spełni.

B. Waza

Obrady kadry kierowniczej ZOS

Departament MPCh zorganizował w ubm., w łomnickim ośrodku wczasowym tarnowskich „Azotów” kurs - konferencję dla kadry kierowniczej Zakładowych Oddziałów Samoobrony resortu.

W dwóch tygodniowych turnusach zajęć brało udział 185 osób — szefów służb informacyjno - propagandowych i ochrony porządku, ich zastępców, dowódców drużyn i korespondentów PS. Obydwie narady prowadził nacelnik Wydziału MPCh Władysław Henner. Uczestnicy konferencji zapoznali się z wytycznymi ministerstwa odnośnie reorganizacji byłych ZGR na ZOS. Natomiast członkowie służb PI przedyskutowali nowe formy pracy w zmienionych warunkach oraz nakreśliли swe zadania na najbliższy okres. Wysłuchali również inter-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Ludzie pierwszych dni



Życiorys towarzysza Dorockiego trzeba rozpocząć od lat młodości, bo przecież już jako 17-letni chłopiec dostaje się na „czarną listę”, jako „szczególnie niebezpieczny robotnik”, za aktywny udział w jednym ze strajków fabryki w Krośnie.

Jego droga do robotniczej partii zaczęła się już wtedy. W 1927 r. wstępuje do PPS-lewicy i współpracując z komunistami organizuje strajki, wiece, narady w zakładach pracy okręgu krosnińskiego. W okresie okupacji swą działalność skierował przeciwko nowemu wrogowi — faszystom. Wtedy też wstępuje do PPR.

Wyzwolenie stawia przed J. Dorockim nowe zadania: trzeba przejąć i utrwalić władzę ludową, rewolucyjną i socjalistyczną. W styczniu 1945 r. powołany zostaje przez władzę rzeszowską na pełnomocnika i komendanta grupy operacyjnej mającej przejąć i zabezpieczyć miasto i powiat tarnowski. Wraz ze swą grupą przyjeżdża do Tarnowa, organizuje załóżki administracji miejskiej.

„Gorące to były dni. Organi-

Rok wyjątkowej pracy

Wzrost autorytetu partii

We wszystkich Podstawowych Organizacjach Partyjnych tarnowskiego kombinatu trwa kampania sprawozdawcza. W okresie sprawozdawczym działalność zakładowej organizacji partyjnej programowana była w oparciu o postanowienia i Uchwały XIII Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej KZ PZPR.

W okresie sprawozdawczym zakładowa organizacja partyjna wzrosła z 1458 do 1629 członków. Jeśli uwzględnimy, że w następstwie plenum KW PZPR w sprawie kształtowania moralnej i ideowej postawy członków partii — nasze POP bardziej konsekwentnie stosują statutowe zasady wobec przyjmowanych kandydatów, to trzeba przyznać, że ten wzrost jest stosunkowo duży. Równolegle z rozwojem szeregu partyjnych następuje dalszy wzrost świadomości i poziomu ideowo-politycznego członków partii oraz umacnianie autorytetu organizacji partyjnej. Znajduje to wyraz między innymi w partyjnym rozwiązywaniu istotnych problemów wynikających z aktualnych sytuacji w zakładach.

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆



TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Rok V Nr 13 (132)

Tarnów, 1 kwietnia 1967 r.

Cena 50 gr

Śladem VII Plenum

Na półmetku

O szerokim oddźwięku VII Plenum w naszym kombinacie świadczy duża liczba wniosków, bo 156, jaka wpłynęła w pierwszym etapie realizacji uchwał. Do tej pory zrealizowano już 3 wnioski. Włączono słuszy dyżurnych do służb Głównego Mechanika, co jest bardziej racjonalnym wykorzystaniem ich dnia pracy, ponieważ zostali oni włączeni do normalnych prac eksploatacyjnych w remontach.

Przez eliminację zbędnych aparatowych w Wydziale Chloru zaoszczędzono 28 tysięcy roboczo-godzin w roku. Wreszcie przez połączenie stanowisk pracy na konwersji metanu i zmniejszenia wody w Wydziale Amoniakalnym uzyska się 21 tysięcy roboczych godzin.

Dzięki tej sprawnej pracy komisji problemowych 20 wniosków zakwalifikowanych już zostało do realizacji. Wprowadzenie postulowanej mechanizacji prac remontowych zaoszczędzi 58 tysięcy roboczo-godzin, 14 tysięcy roboczo-godzin uzyska się przez rejonizację brygad re-

montowych. Zorganizowanie własnych 8 grup napraw torów w Zakładzie Transportu wyrazi się sumą 210 zaoszczędzonych tysięcy w skali rocznej.

Tych kilka przypadków dobranych przykładów wniosków obrazuje olbrzymie potencjalne możliwości usprawnienia gospodarki kombinatu przez dobrą organizację pracy i wyzyskanie wszelkich rezerw produkcyjnych.

Jest też grupa wniosków pozytywnie oceniona przez zakładową komisję Usprawnienia Organizacji i Produkcji, których jednakże realizacja zależy od decyzji jednostek nadrzędnych. Należy do nich postulat likwidacji instalacji sody kaustycznej, gdyż na produkt ten wytwarzany na przestarzałej aparaturze nie ma nabywców. Czekając na rozwiązanie władz zwierzchnich sprawę produkcji na miejscu zapasowych części do pastylarek. Również na wprowadzenie dodatkowych bodźców ekonomicznych na dniówce obrachunkowej potrzebna jest próba ta władz zwierzchnich.

Pozostałe wnioski w ilości 128 rozpracowywane są przez komisję problemową, a następnie oceniane przez zakładową komisję.

Niezależnie od opiniowania i zatwierdzania do realizacji poszczególnych wniosków komisja zakładowa zaznajamia się z trudnościami i możliwościami ich usunięcia, w szerszych problemach gospodarki zakładowej obejmującej całe pion. Omówione zostaną m.

Luk

(Ciąg dalszy na str. 2)

Jan Dorocki

zowaliśmy wiece, na których zapoznawaliśmy mieszkańców Tarnowa z charakterem dokonywanych przemian społecznych i najpilniejszymi zadaniami na przyszłość. Wiedzieliśmy, że nie będzie to łatwe. Skąd wziąć się w Zakładach? Brak było wody i światła, a to mogliśmy zlikwidować tylko wtedy, gdy ruszą „Azoty”. Pamiętam więc przed „kasyne”, na którym podjęliśmy decyzję o odbudowie Zakładów, o uruchomieniu elektrowni, pompowni, gazowni, kiedy przekazaliśmy Zakłady załóżce. Już nazajutrz rozpoczęła się „normalna” praca. Potrzebni byli nam ludzie. Ludzie pewni, entuzjaści, oddani nowym ideom. Jedną więc z pierwszych czynności było założenie organizacji partyjnej PPR, która grupowała wszystkich tych, którzy pierwsi zro-

zumieli, którzy pierwsi podjęli się przekształcenia idei w realne kształty.

Tow. J. Dorocki został jej sekretarzem.

„...I tak przyjechałem do Tarnowa mając do wypełnienia konkretne zadania, mogłem jechać dalej... ale zostałem. Zżyłem się i związałem z Zakładami i tutajjszymi ludźmi, zacząłem tu pracować i... trwa to do dziś”.

Nie ma już tego zdrowia, wyczerpały się przez te trudne lata siły, minęła młodość. O tamtych dniach mówi jednak Jan Dorocki z entuzjazmem i pasją młodych. Wie przecież, że to, co jest dziś, czego niejednokrotnie nie potrafimy docenić, jest wynikiem walki, w której on też brał aktywny udział.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

DYSCYPLINA A PIECZYWO

Dyscyplina pracy nie pozwalała na to, aby w godzinach pracy wystawać w kolejkach przed kioskami. Ale takowe są i służą pracownikom. Można np. rano przed rozpoczęciem pracy zaopatrzyć się w nich w pieczywo. Tak, ale pieczywo nigdy o tej porze nie ma. Dlaczego? Trudno zgadnąć, zwłaszcza, że w kioskach poza zakładami jest go pod dostatkiem.

S. M. Z-d Krzemu

TO SIĘ NAZYWA „NA CZASIE”

Idąc główną drogą zakładową rozglądałem się. Tu jakas plansza, tam aktualne hasło, gabłota. Wiele spośród nich atrakcyjnie wykonanych, przyciąga wzrok przechodniów. Ale źle jest, gdy nie są aktualne. Chodzi mi zwłaszcza o gabłotę ZMS o tematyce z lipca ub. r. (22 rocznica PKWN). Chyba że ZMS-owcy czekając na lipiec br. dorysują jedną kreskę i

gabłota stanie się znów aktualna.

Jan P. Z-d Syntezy

„OŚWIATOWE CIEMNOŚCI”

Kilka razy idąc wieczorem do biblioteki Zakładowego Domu Kultury zastanawiałam się dlaczego w korytarzu jest tak ciemno. Czyżby ostatnio brakowało żarówek?

Może wedy, gdy ktoś mocno się potłucze i zażąda odškodowania droga do książki rozjaśni się?

Maria S. Tarnów 3

FIGĘ, A NIE TELEWIZOR

Z szumem i reklamą zawiadomiał ZURiT o otwarciu

Już wkrótce

„Zeszyty Tarnowskie”

Plany i zamierzenia Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Tarnowskiej

Aktywną działalność przejawia ostatnio, powołane przed rokiem, Towarzystwo Miłośników Ziemi Tarnowskiej. Działa ono w oparciu o komisję zainteresowań: oświaty, kultury i sztuki; zdrowia, sportu i turystyki; rozwoju ekonomicznego regionu oraz propagandy i wydawnictw. Szczególnie prężnie pracują dwa pierwsze zespoły. Kierują nimi zarządy na czele z mgr P. Chrzanowską i Z. Karpińskim.

Nieco miejsca warto tu poświęcić najbliższemu planom Towarzystwa. Ufunduje ono m. in. puchar przechodni oraz zorganizuje rozgrywki piłki siatkowej drużyn młodzieżowych, ogłosi konkurs o twarty na pamiątki związane tematycznie z grodem. W porządku na Wydziale Kultury Prezydium MRN zostaną umieszczone na trasach wlotowych do miasta plany informujące o zabytkach Tarnowa. W Krakowie i Warszawie powstaną zamiejscowe koła Towarzystwa, złożone z osób obecnie tam mieszkających, a wcześniej związanych z Tarnowem. W grodzie podwawelskim takie koło zostanie zawiązane przy tamtejszej WRN.

Zamierza się wzorem Eblaga ustawić na skwerach i placach rzeźby z metaloplastyki. Już od przyszłego roku będą wznowione obchody tradycyjnych „Dni Tarnowa”. Czynnione są starania w kierunku wydawania w mieście „Zeszytów Tarnowskich”. Początkowo ma to być periodyk, ukazujący się dwa razy w roku. Będzie on zawierał trzy działy: historyczny, gospodarczy - ekonomiczny i kulturalno - społeczny.

W chwili obecnej Towarzystwo przystąpiło do przygotowywania swego lokalu klubowego, gdzie raz w tygodniu będą organizowane spotkania z przedstawicielami miejscowych władz, świata kultury i sztuki, pomyślane, jako wymiana myśli, wolna trybuna dla miłośników Tarnowa i jego ziemi.

(Zyk)

Kwiecień miesiącem wiosennego przeglądu warunków pracy

Trwają już przygotowania aktywu związkowego, działającego w poszczególnych grupach związkowych, radach oddziałowych i robotniczych kombinatu, do przeprowadzenia w kwietniu wiosennego społecznego przeglądu stanowisk i warunków pracy. Będzie on miał na celu kontrolę realizacji założeń i wniosków poprzednich przeglądów w zakresie bhp, poprawy warunków pracy czy zagadnień socjalno-bytowych, jak również opracowanie nowych propozycji i wniosków mających na względzie dobro załogi, usprawnienie procesu wytwarzania produkcji oraz estetyczny wygląd Zakładów i środowiska.

Ślad apel władz związkowych do załogi przedsiębiorstwa o udzielenie pomocy w pracach komisji społecznego przeglądu, zwrócenie uwagi na wygląd pomieszczeń, stanowisk pracy, otoczenia Zakładów — do mieszkańców zaś osiedla o uporządkowanie placów koło bloków i doprowadzenie do estetycznego wyglądu klatek schodowych i terenów wokół budynków.

O przebiegu wiosennego przeglądu warunków pracy informować będziemy Czytelników w kwieciennych numerach gazety.

(BW)

M. W. Tarnów 3.

LITWA

Każdy znający historię Polski ma sporo wiadomości również o tym kraju, kiedyś szczególnie mocno związanym z naszą ojczyzną.

Malowniczą krainę rzek, bagien, jezior i piaszków zamieszkuje przeważnie Litwini, potomkowie bałtyckich plemion auksztoczek i żmudzkich. Język, jakim się posługują należy do grupy bałtyckiej języków indo-europejskich. Z tej grupy zachował najwięcej cech archaicznych, cieszę się więc dużym zainteresowaniem lingwistów.

Graniczy z republikami: Białorusią, Łotwą, Rosyjską oraz z Polską. Jej powierzchnia wynosi 65,2 tys. km kw. Zamieszkuje ją 2895 tys. ludzi. Stolicą jest Wilno, większymi miastami — Kowno, Kłajpeda, Szawle, Poniewież.

EMIGRACJA W POSZUKIWANIU CHLEBA

W 1919 roku część Litwy uzyskała niepodległość. Nie był to chlubny okres we współczesnej historii tego kraju. Tak przemysł, jak i rolnictwo nie potrafiły zatrudnić potrzebujących pracy. Nieliczne fabryki kontrolowane były przez kapitał zagraniczny, a rolnictwo dostarczało surowców na rynki zachodnioeuropejskie. Tysiące mieszkańców z przeludnionych wsi musiało emigrować w poszukiwaniu chleba.

7 kwietnia

Dzień
Pracownika Służby
Zdrowia

Dla podkreślenia rosnącej roli służby zdrowia w systematycznym podnoszeniu zdrowotności naszego społeczeństwa i w uznaniu jej ofiarności na tym polu, Rada Ministrów PRL i CRZZ podjęły uchwałę ustanawiającą „Dzień Pracownika Służby Zdrowia”.

Święto służby zdrowia obchodzone będzie co roku 7 kwietnia, a więc w dniu, w którym na całej kuli ziemskiej od 1950 r. odbywają się uroczystości Światowego Dnia Zdrowia.

W Tarnowie uroczysta akademicka powitała dla pracowników służby zdrowia, w której wezmą udział przedstawiciele miejscowych władz partyjnych i administracyjnych, odbędzie się w dniu 7 kwietnia w Młodzieżowym Domu Kultury. Wygłoszony zostanie na niej przez kierownika wydziału zdrowia Prez. MRN dr L. Pękale referat o działalności tarnowskiej służby zdrowia, wręczone będą wyróżniającym się i zasłużonym pracownikom służby zdrowia dyplomy, nagrody i odznaczenia. Część artystyczną na akademii przygotuje zespół Państwowej Szkoły Pielęgniarek i jednego z tarnowskich domów kultury.

O osiągnięciach, trudnościach w pracy, jak również innych problemach tarnowskiej służby zdrowia napiszemy w jednym z następnych numerów.

BW

REWOLUCJA ZMIENIŁA WSZYSTKO

Litewska Republika Socjalistyczna powstała w 1940 r. Nie były to lata łatwe. Rozwój przerwała wojna, a z nią zniszczenia, gruzy. Trzeba było budować na nowo. Dziś nasz sąsiad znany jest ze swych obrabiarek, turbin, statków morskich, aparatury precyzyjnej, odbiorników radiowych i telewizyjnych, silników wysokopreżnych. Na Niemnie zbudowano elektrownię wodną w pobliżu Wilna — powstaje elektrociepłownia.

Całkowicie zlikwidowano bezrobocie i przebudowanie wsi. Jedną z najszybciej rozwijających się dziedzin gospodarki jest rybołówstwo. Przemysł spożywczy, któremu surowców dostarcza rolnictwo, zwłaszcza hodowla.

Związki Litwy z Polską są stare, trwają do dziś, a w przeszłości działał tam Feliks Dzierżyński, który redagował pierwszą gazetę socjaldemokratyczną — „Robotnik kowneński”.

Luk



Obecna radziecka Litwa wytwarza 14 razy więcej wyrobów przemysłowych niż w roku 1940. Na zdjęciu: fragment zakładów chemicznych w pobliżu Wilna.

Trochę o kwiatowych kłopotach

Obiecanki — cacanki...

„... Nigdy w życiu nie podenerwowałem się z powodu kwiatów, które przecież sprawiają ludziom tyle radości. Stało się to w Dzień Kobiet. Kłopoty z nabyciem symbolicznego „kwiatka dla Ewy” mieli wszyscy mężczyźni. Były później inne okazyje wymagające kwiatów — Krystyn, Józefy, Bogusławy — sytuacja była taka sama. I tak jest prawie zawsze ilekroć w kalendarzu jest popularna data czy imię.

Trzy kwiatkarnie w centrum miasta to tak jakby ich w ogóle nie było. A co

mają powiedzieć mieszkańcy Świerczkowa czy innych dzielnic?...”

Ludwik

Tak! Co mają powiedzieć? Sprawą tą, przecież nie taką trudną do załatwienia, zajęliśmy się w ubiegłym roku. W numerze 12(79) postulowaliśmy otwarcie w naszej dzielnicy punktu sprzedaży kwiatów.

Niedługo po tym w numerze 25(92) w rubryce „Śladem naszych interwencji” zamieściliśmy odpowiedź Wydziału Handlu Prez. MRN w Tarnowie, w której była zapowiedź uruchomienia

Powstał zespół radnych przy ZA

O ściślejszą więź z wyborcami

Większość z nas nie wie o tym, że w naszych Zakładach pracuje 36 radnych powiatowych, miejskich i gromadzkich rad narodowych. Nie wszyscy znają ich nazwiska, niedużo wiemy o ich działalności. W trosce o szeroko pojęte sprawy wyborców, o ściślejsze ich powiązanie z radnymi powołano zostały przy poszczególnych zakładach zespoły radnych. Na terenie naszego miasta taki zespół powstał już w Zakładach Mechanicznych, a w ubiegłym miesiącu zawiązał się i u nas.

W przyjętym regulaminie zawarte zostały cele zespołu — stworzenie lepszych warunków dla spełniania funkcji radnego, rozwijanie i ciągłe pogłębianie więzi między Zakładami Azotowymi a miastem, utrzymanie ścisłego kontaktu z wyborcami — pracownikami zakładów, mieszkańcami osiedla i okolicznych wsi.

Powstały zespół radnych będzie się zajmował analizowaniem materiałów na sesji rad i posiedzenia komisji, organizowaniem spotkań z poszczególnymi wydziałami miejskich, powiatowych rad narodowych, będzie reprezentował interesy wyborców na sesjach. Aby to było możliwe w każdy pierwszy i trzeci wtorek miesiąca pełnione będą przez radnych w Domu Chemika (w godzinach od 14—16) dyżury radnych, w czasie których każdy z nas będzie mógł przedłożyć swój postulat, wniosek, skargę. Pracą powstałego zespołu kierować będzie 6-osobowa rada, której przewodniczącym został M. Bryła, jego zastępcą mgr W. Grygiel, sekretarzami B. Sit, M. Najdała, a członkami S. Lew i J. Piotrowski.

Luk

Wybieramy zawód

Kwalifikacje po trzech
latach nauki

Młodzież zainteresowana przedmiotami praktycznymi może szybko zdobyć zawód w zasadniczych szkołach zawodowych. W Świerczkowie przy Zakładach Azotowych prowadzona jest 3-letnia Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Pracujących.

W roku szkolnym 1967/68 zostanie w niej otwartych 12 pierwszych oddziałów o specjalnościach: ślusarz budowy aparatury chemicznej (tylko dla chłopców), aparatury przemysłu chemicznego, mechanik aparatury pomiarowej i regulacyjnej, elektromechanik, laborant-chemik (tylko dla dziewcząt).

W tym roku naukę w szkole będzie mogło rozpocząć 480 uczniów, w tym około 20 proc. dziewcząt. Ze względu na brak internatu, spośród młodzieży zamiejscowej Zasadnicza Szkoła Zawodowa przyjmuje tylko tych, którzy posiadają możliwość dojazdu na zajęcia.

W ciągu trwania roku szkolnego uczniowie uczęszczają trzy dni w tygodniu na teoretyczne zajęcia lekcyjne, a pozostałe trzy dni pracują w Zakładach i zdobywają umiejętności praktyczne pod kierunkiem instruktorów. Otrzymują

również wynagrodzenie miesięczne w wysokości: 150 zł w klasie I, 320 zł — w II, i około 640 zł — w III. Jako młodocianym pracownikom kombinatu przysługują prawa pracownicze zawarte w Układzie Zbiorowym, a okres kontynuowania nauki zaliczany im jest do stażu pracy. Absolwenci szkoły uzyskują świadectwo robotnika kwalifikowanego w wybranym zawodzie, są zatrudniani w Zakładach Azotowych i mogą uczyć się w 3-letnim Technikum Chemicznym dla Pracujących.

Podania o przyjęcie do ZSZ przyjmuje sekretariat do dnia 30 maja br. Badania lekarskie kandydatów przeprowadzone zostaną w dniach od 1—20 czerwca. Egzamin wstępny obejmujący język polski i matematykę przewidziany jest na dzień 27 i 28 czerwca. Może zaistnieć sytuacja, że zgłosi się mniej kandydatów niż jest wolnych miejsc w pierwszych klasach, wtedy nie będą egzaminowani, lecz pedagogzy indywidualnie z nimi porozmawiają.

(r)



Zajęcia warsztatowe uczniów ZSZ.

Realizacja uchwał VII Plenum ● Troska o poprawę warunków
pracy ● Postulaty usprawnienia dojazdów ● Wnioski kontroli
dyscypliny pracy

Kampania sprawozdawcza na ukończeniu

Zakończyła się kampania sprawozdawcza w 254 grupach związkowych tarnowskiego kombinatu chemicznego, do chwili ukazania się naszej gazety przeprowadzono już zebrania sprawozdawcze w 26 radach oddziałowych i robotniczych przedsiębiorstwa.

W dyskusji na zebraniach sprawozdawczych zakładowych instancji związkowych przebiegała troska o poprawę warunków pracy i warunków zdrowotnych załogi, postulowano wprowadzenie usprawnień przyjmowania chorych w ambulatorium ZLZ, dużo mówiono o konieczności poprawy dojazdów do pracy tak środkami zakładowymi, jak również autobusami PKS, MKS i pociągami PKP. Zdają się bowiem wypadki, że z winy przedsiębiorstw transportowo — komunikacyjnych i PKP (późne podstawianie autobusów, mała ilość wagonów w składach pociągów dowożących pracowników, itp) pracownicy spóźniają się do pracy.

Nie tak dawno pociąg z kierunku Krakowa dojechał tylko do Bogumiłowic i tu

został zatrzymany z powodu przeładowania. Spieszących do pracy dowiózł z Bogumiłowic do Tarnowa Zachodniego dopiero pociąg relacji Stróże — Bogumiłowice. Cóż z tego kiedy zrobił to spóźniony godzinny opóźnieniem!

Z zagadnieniem dojazdów wiąże się sprawa dyscypliny pracy. Poświęcono jej dużo uwagi w dyskusji na związkowych zebraniach, postulując lepszą kontrolę zwolnień,

wyjść z pracy oraz wykorzystania pełnego dnia pracy.

W tematyce poruszanych na zebraniach spraw znalazły się też uchwały VII Plenum KC PZPR, omawiano bowiem ze związkowcami wyniki realizacji pierwszego etapu kampanii o właściwą organizację pracy, poprawę gospodarowania i zarządzania przedsiębiorstwem.

Uwagi i propozycje pracowników w tej sprawie wykorzystane zostaną w następnym etapie kampanii.

BW

XII wiosenny rajd górski

Polskie Towarzystwo Turystyczno — Krajoznawcze Oddział Ziemi Tarnowskiej organizuje w dniach 25 IV — 1 maja

br. XII wiosenny rajd górski. W rajdzie tym planuje się trasy 7, 6, 5 i 4-dniowe. Zgłoszenia i wpisowe w wysokości 40 zł od

osoby przyjmuje Oddział Zakładowy PTTK — tel. 3985. Regulamin rajdu znajduje się w Oddziale PTTK. (Sj)

Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy okazali nam serce i współczucie oraz wzięli udział w pogrzebie naszego ojca, męża i brata FRYDERYKA WAŁĘGI składamy tą drogą serdeczne podziękowania

ŻONA, DZIECI, RODZINA

Obrady kadry
kierowniczej ZOS

(Ciąg dalszy ze str. 1)

resujących wykładów na temat wojny psychologicznej, pracy korespondenta ZOS, nowych zadań organów PS w zakładach przemysłowych, które wygłosili: K. Kulik, red. M. Szczęśniak i przedstawiciel Inspektoratu PS mgr Fr. Tysowski.

Na „medal” spisała się służba PI naszego kombinatu. W jej rękach spoczywała organizacja obchodów Dnia Kobiet, jako że konferencja przypadła właśnie na dzień 8 marca. Były więc kwiaty, słodycze, specjalna audycja i wieczorek taneczny, za co tarnowianie otrzymali serdeczne podziękowanie od przedstawicieli pięć pięknej i kierownictwa narady.

(Zyk)

Ludzie „Azotów”

Przyjechał na delegację



Na zdjęciu: kierownik wydziału chloru inż. J. Kędras dziękuje W. Kazimierukowi za długie lata nienagannej pracy. Fot.: J. Iwański

„Pracowałem wtedy w Legionowie, gdy po raz pierwszy zetknąłem się z Zakładami Azotowymi. Przyjeżdżając tu na delegację nigdy nie przypuszczałem, że ja, chłopak z Podlasia, będę kiedyś, po przepracowaniu 33 lat odchodził stąd na emeryturę...”

Tak rozpoczął swe opowiadanie o minionych latach i o sobie Władysław Kazimieruk, pracownik wydziału chloru, który niedawno, mając 61 lat, żegnał się ze swymi najbliższymi współpracownikami. Pytamy jubilata — czy nie za wcześnie, wygląda bowiem zdrowo i młodo.

— Sam kiedyś o to walczyłem, by pracownicy Zakładu Chloru pracujący w gorszych warunkach dla zdrowia niż inni, wcześniej mogli pójść na emeryturę, wypoczywać, a przez to dłużej cieszyć się dożytkiem.

Walczył zresztą nie tylko o to. Jako przewodniczący rady oddziałowej, działacz społeczny występował zawsze w interesie tych, którzy obdarzyli go zaufaniem, którzy o wybrali.

Wiele pochwał i nagród w czasie 33-letniego okresu pracy w ZA zbierał Władysław Kazimieruk od swoich zwierzchników, a słowa kierownika wydziału inż. J. Kędrasowej — „wzór dla innych” — są — jak sam powiedział — najwyższym dla niego uznaniem.

Luk

W. Machejek w Tarnowie

Ostatnio w ramach obchodów 25 rocznicy powstania PPR odbyło się w Tarnowie spotkanie ze znanym pisarzem i działaczem partyjnym Władysławem Machejkiem. Autor powieści „Rano przeszedł huragan” opowiedział zebranym o swej twórczości, planach literackich na przyszłość, podzielił się wspomnieniami sprzed 25 lat. Kiedy to powstawała Polska Partia Robotnicza.

Na zdjęciu u dołu: W. Machejek podpisuje swoje książki.



W. Machejek w Tarnowie

Jak powszechnie wiadomo, średniowieczny podróżnik Marco Polo zasłynął z odkryć nowych dla Europy ziem, co w konsekwencji spowodowało m.in. rozszerzenie kontaktów handlowych.

W kilka wieków później, w polskim mieście Tarnowie urodził się Marek N. Zwykłą rzeczą koleją z dziecka stał się młodzieńcem, a z młodzieńca mężczyzną. W roku 1965 z okazji czterdziestolecia urodzin, grono przyjaciół nadało mu przydomek Polo. Bystry Czytelnik niewątpliwie w tym miejscu zorientuje się, że Marek musiał być również nieustraszoną podróżnikiem i przyczynić się do rozwoju międzynarodowego handlu. Tak też w istocie było, choć nasz bohater nie docierał ani do Afryki, ani Chin, ale do miejsc przeznaczenia dojeżdżał wygodnym środkiem lokomocji, tj. pociągiem lub autobusem.

Jednakże niebezpieczeństwa, które na niego czyhały nie mniejsze były niż te, które musiał omijać średniowieczny podróżnik. Czymże jest bowiem gąszcz podwrotnikowej dżungli w porównaniu z gąszczem przepisów, które opłatają ze wszech stron podróżnik, starającego się na własną rękę zwiększyć obroty handlowe między państwami? A czyż urząd celny nie jest groźniejszy

od średniowiecznego smoka? Toteż drobne handlarzy i przygodni turyści handlowi kursujący także często na trasach z Tarnowa do Budapesztu,

Marek „Polo”

Pragi, Berlina czy Moskwy i przemycający stamtąd niewielkie ilości ciuchów w postaci sweterków, rajstop, butów, z podziwem patrzyli na Marka przewożącego jakoś błamy futrzane, wyroby ze złota czy znaczne ilości konfekcji.

Z wprawą doświadczonych handlowców Marek wyczuwał zawsze największe zapotrzebowanie krajowego rynku komi-sowo - ciuchowego i starał się tym zapotrzebowaniem wychodzić naprzeciw. Stąd też przez ponad rok nasycał wojewódzkie pragnienia posiadania kosztu- szul tzw. polo oraz elastycznych sweterków z orlonu.

Miedzy innymi większość przyjaciół Marka zaopatrzona została przez niego w koszule, przywódcę na pamięć sławnego podróżnika. Dlatego, gdy na przyjęciu urodzinowym ktoś nagle krzyknął: niech żyje Marco Polo, wszyscy wybuchnęli śmiechem, a potem zgodnie stwierdzili, że będzie to dla niego najlepszy przydomek.

Przez dwa lata przyswierała Markowi szczęśliwa gwiazda, bo przechodził przez komory celne bez najmniejszej rewizji.

Jak to się dzieje, że pana nigdy nie kontrolują — py-

tali go często współtowarzysze podróży.

Trzeba mieć ten wygląd! — tłumaczył z zadowoleniem Marek.

Widząc zaciekanie na twarzach dawał pouczające lekcje, wyjaśniając mniej więcej w taki sposób: celnicy dobrze obserwują ludzi podchodzących do kontroli. Jeżeli ktoś wykazuje zdenerwowanie, trzęsą mu się ręce, od razu daje znać, że wiezie więcej niż zezwalają przepisy. Ja natomiast podchodzę opanowany, uśmiechnięty i kładę walizki zachęcając celnika do otwarcia. Celnik widząc, że się nie boję, myśli, że nie na handel nie przewożę i rezygnuje z kontroli.

W grudniu ub. roku Marek N. jadąc pociągiem z Pragi w kierunku polskiej granicy dawał podobne rady współpasażerom. Parę godzin później nie mogli oni opanować śmiechu, kiedy celnicy po dokładnej rewizji bagaży Marka odłożyli pokazną ilość sweterów, rajstop itp. Zawiadomiona o sprawie milicja po krótkim dochodzeniu ujawniła, że Marek tylko za pośrednictwem komisów sprzedawał w ciągu ostatniego roku towarów pochodzenia zagranicznego za sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Został on w związku z tym zatrzymany i oskarżony o przemyt. Sąd wymierzył mu przykłądną karę więzienia i wysoką karę grzywny, kończąc w ten sposób krótką karierę Marka „Polo”.

Relację z procesu Marka N. dedykuję tym wszystkim, którzy dość często odwiedzają nasze kraje w nieuprzedzonej chwili, a którym jak dotychczas przyswierała „szczęśliwa gwiazda”. Niechże o niesławnym końcu Marka „Polo” pamiętają także ci, którzy przy okazji letniego wyjazdu za granicę chcieliby przemytem towarów zrównoważyć poniesione koszty. Czasami może się to udać. Ale jeśli się nie uda?

OBSERWATOR



Ligeza i jego żołnierze radzili Sempelborskiemu, by nie udawał się na zamek, gdyż może go tam od żołdaków Łaskiego spotkać jakaś krzywda. Mocno zwłaszcza podkreślali, że najgorszą są cudzoziemcy, którzy nikomu nie przepuszczają. Poseł królewski postanowił, mimo wszystko, udać się na zamkową górę w celu wypełnienia poleceń monarchy.

Kilku ludzi pana Ligezy podprowadziło go pod wzgórze. Dalej wędrował już sam, owładnięty czarnymi myślami. Pod zamkiem leżały nieopieczowane trupy żołnierzy. Ze zgłiszcz domów i chat wystrzelały od czasu do czasu płomienie i pióropusze dymu. Widek to był istic wojenny, apokaliptyczny prawie. Sempelborski szczerze się zmartwił; stwierdził bowiem, że zajeżdżcy nie przebiegali w środkach w czasie szturmów.

Zbliżał się do bastionów. Szczerzyły w nich swe paszeczki działa. Blisko wejścia do zamku podbiegło do posta dwu żołnierzy. Natarczywie rozpytywali kim jest i czego szuka.

— Jam jest poseł królewski Sempelborski.
— Jużemy tu takich paru „posłów” złapali...
— Z ważną ja misją od króla naszego najjaśniejszego do pana Olbrachta Łaskiego przybywam. Żadam by mnie natychmiast wpuszczono.

Poprowadzili go ku bramie. Ślady niedawnej walki były tu doskonale widoczne. Wokoło leżało mnóstwo polamanego, zbytecznego już w tej chwili sprzętu, porzuconego przez zdobywców.

Na podjeździe żołnierze pozostawili Sempelborskiego pod opieką wartownika, a sami udali się do Łaskiego, by go o przybyciu królewskiego posła powiadomić. Wnet powrócili i poprowadzili gościa do zamku wysokiego, do izdebki zarządcy.

SPRAWY KULTURY

tematem obrad Prezydium RZ

Prezydium Rady Zakładowej Kombinatoru, poszerzone o udział zaproszonych gości poddało analizie działalność Domu Kultury tarnowskich „Azotów” w roku 1966. W radzie, której przewodniczył tow. St. Kurowski uczestniczyli także sekretarz KZ PZPR tow. R. Osuch, z-ca dyr. d/s adm. socjal. mgr Cz. Sułkowski, przewodniczący Rady Kultury przy DK tow. B. Witkiewicz.

Materiały do analizy, opracowane przez specjalnie powołaną komisję, przedstawił zebranym tow. E. Garbarz. Mówił on o sukcesach DK, jego niedociągnięciach oraz trudnościach, zatrzymując się dłużej na zagadnieniu przejścia DK na częściowy rozrachunek własny, przyznania placówce nowych etatów i wolnych pomieszczeń na II piętrze obecnie zajmowanego locum. Uczestnicy dyskusji poruszyli cały wachlarz spraw związanych z działalnością DK oraz problemów upowszechniania kultury i oświa-

ty wśród załogi i mieszkańców dzielnicy.

A oto niektóre głosy:

● Sekretarz KZ PZPR tow. R. Osuch poparł wniosek komisji mówiący o sposobie uregulowania udziału orkiestry dętej w obrzędach pogrzebowych, powiedział również, że kierownicy wydziałów produkcyjnych winni bardziej respektować zasady zwolnień szych pracowników — członków zespołów artystycznych na występy i próby.

● Tow. B. Witkiewicz postulował uaktywnienie niektórych członków Rady Kultury.

● Mgr Cz. Sułkowski sugerował, by przejście DK na rozrachunek własny dokonywać etapami, sprawę zaś nadmiernej eksploatacji zespołów artystycznych przedstawić na forum MRN. Mówiąc o minusech w pracy ZDK wskazał na nie najlepszą dyscyplinę niektórych amatorów.

● Sekretarz RZ tow. M. Szczerba wnioskował bezwzględne przestrzeganie przepisów CRZZ o występach zespołów oraz zajęcie się Klubem Książki i Prasy i przebywającą tam młodzieżą, jak też zwrócenie baczniejszej uwagi na młodych ludzi przebywających w DK w czasie godzin nauki.

Podsumowując dyskusję przewodniczący RZ, tow. St. Kurowski szczególnie nacisk położył na prowadzenie pracy

wychowawczej wśród członków DK, większą współpracę ze szkołami przyzakładowymi i organizacją ZMS, skąd należy się spodziewać nowych jeszcze nie zmanierowanych amatorów. Wnioski komisji będą przedmiotem wnikliwej analizy Rady Zakładowej i Rady Robotniczej.

(Zyk)

Warto przeczytać

JAKUB BART—CISINSKI
WYBÓR POEZJI

Przeł. J. Litwiniuk i R. Stiller. Oprac. W. Kochański, BN s. II, nr 151. Str. LXXIX, 166, 3 nrb., opr. brosz., zł 15.—.

Wybór wierszy najwybitniejszego poety łżyckiego żyjącego w latach 1856—1909. Wyór ten obejmuje przeszło sto wierszy z trzynastu zbiorów Barta. Bart był tym poetą, który zwrócił uwagę Europy, nie tylko tej słowiańskiej, na poezję łżycką, zamykającą się dotąd w nasiadowaniu ławych wzorów poezji ludowej. Jego poezja została zrozumiana przede wszystkim dzięki nawiązaniom do żywych w ówczesnej świadomości literackiej tradycji klasycznych i romantycznych, a także dzięki pewnym podobieństwom do poezji parnasistów. Wartości te Bart w sposób twórczy i doskonały poeciście połączył z nowymi koncepcjami dotyczącymi spraw i interesów narodowych broniących się przed germanizacją Łżyczan.

Słoń dla „małpiego gaju”

Popularnemu wśród najmłodszych mieszkańców dzielnicy Świerczków ogrodowi zoologicznemu zlokalizowanemu przy Domu Dziecka przybył, chyba nie do rozwiązania, dylemat. Otrzymał on w podarunku od tarnowskiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej prawdziwego... słońca. Ta niedoziemna darowizna znajduje się w Świerczkowie, w najczystszej i największej części obory OZR-owskiego gospodarstwa.

Nikt jeszcze nie wie, co począć z tym „fantem”. Niemniej kierownictwo OZR zwraca się do naszych Czytelników o nadsyłanie propozycji co do imienia olbrzyma. „Ojciec” chrestny słońca w nagrodę będzie mógł przejechać się na... jego grzbiecie wybraną przezeń trasą.

(Koz)

Plan szeroko zakrojonej akcji odczytowej Oddziału SiTPCh dla załogi „Azotów”

Ostatnie posiedzenie prezydium zakładowego Oddziału SiTPChem poświęcono przeanalizowaniu dotychczasowej jego działalności oraz omówieniu planu akcji odczytowej. Komisja odczytowa pod energicznym przewodnictwem mgr inż. Jerzego Gawłowskiego, mimo niespełna jednego roku działania zastąpiła sobie na uznanie. Zatwierdzony na posiedzeniu plan odczytów w roku 1967 obejmuje 28 pozycji o tematyce związanej z uruchomieniem nowych produkcji: acetyleny, gazu syntezowego, akrylonitrylu, polichloru winylu i kaprolaktamu (na bazie cykloheksanu). A oto niektóre tematy odczytów:

„Pochodne kwasu akrylowego i ich zastosowanie” (4 IV 1967), „Nawozy płynne we Francji” (12 IV 1967), „Problemy produkcji PW” (18 V 1967), „Surowce i półprodukty do syntezy kaprolaktamu”.

Wśród nich znajduje się także cykl prelekcji Kadry Technologii Polimerów Politechniki Śląskiej w Gliwicach oraz organizacja jednolitej konferencji na temat rozwiązania problemu tlenków azotowych.

W celu zapewnienia jak największej skuteczności oddziaływania akcji oraz podniesienia niedostatecznej jeszcze frekwencji w czasie odczytów postanowiono:

- wydrukować specjalne zaproszenia;
- ustalać szczegółowe plany kwartalne odczytów;
- zintensyfikować akcję propagandową odczytów poprzez afisze, plakaty oraz radiowęzeł zakładowy;
- uzupełnić plan odczytów w br. co najmniej dwiema prelekcjami z inżynierii chemicznej o tematyce uzgodnionej z pionem technicznym ZA;
- rozszerzyć grono aktywistów Stowarzyszenia zajmujących się akcją odczytową.

Uchwały prezydium Oddziału SiTPChem w „Azotach” stwarzają nowe perspektywy dla intensyfikacji skuteczności akcji odczytowej. Z pewnością przyczyni się to do podniesienia poziomu wiedzy technicznej członków naszego Stowarzyszenia.

(zyk)

Zwyciężyli po raz czwarty!



Na zdjęciu: Zdobywcy I miejsca w rejonowych eliminacjach olimpiady, uczniowie Technikum Chemicznego.

Fot.: Z. Starczewski

Olimpiada Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym zbliża się do szczytu wojewódzkiego. Ostatnio w Świerczkowskim Technikum Chemicznym odbyły się eliminacje rejonowe, których organizatorami byli Zarząd Powiatowy ZMS, ZMW, ZHP oraz Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Tarnowie.

W olimpiadzie uczestniczyła młodzież szkół średnich tech-

nicznych, ogólnokształcących z powiatów: tarnowskiego, dąbrowskiego - tarnowskiego, brzeskiego, bocheńskiego i nowosądeckiego. Jury, któremu przewodniczył Jan Krawczyk, przyznało po raz czwarty z kolei I miejsce drużynie z Technikum Chemicznego przed uczniami ze Starego Sącza i Technikum Mechanicznego z Tarnowa. Technikum Chemiczne reprezentowali E. Byczek, A. Sal, S. Ulańczyk.

Gratulujemy i życzymy sukcesów w eliminacjach wojewódzkich.

W. Machejek w Tarnowie

Nr 13 (132)

Luk

Na wieść o przybyciu posła królewskiego przywódcy zajazdu zebrał się na naradę. Upojeni ławym stosunkowo zwycięstwem, zamierzali początkowo nie dopuścić w ogóle do rozmowy. Później jednak rozsadek i takt Tarnowskiego przeważał. Postanowiono zgodzić się na mediację.

— Waść jesteś najbardziej zainteresowany rozmową, mów więc co czynić zamierzasz? — prawili Łaski.

— Jestem zdania, że palić mostów za sobą nie wolno. Jeśli posła królewskiego nie przyjmijemy, sprawa zjeździe na warszolskie drogi i jako taka zostanie przez monarchę osądzona. Jeśli zaś rozmawiać zaczniemy, zawsze sprawę na dowolne ścieżki skierować będzie można...

— A waść co sądzisz, mości Zborowski? — egzaminował zebranych Łaski.

— Taka ja już naturę mam, że się z byle kim zabawić nie lubię ani też z byle kim gwarzyć... Któż to jest — pytam — ten Sempelborski? Kto o nim słyszał? Jeśli my ze znamienitych rodów się wywodzimy, to i persoga do nas skierowana z godnej rodziny pochodzić powinna...

— O Sempelborskim ja słyszałem — łagodził sprawę Tarnowski — z Naleczów on się wywodzi — rodzina to znana...

— Nie zapominaj waść, że w rodzie Tarnowskich hrabiowie byli i hetmanowie także — że waść, jako i ja, urzędowymi osobami jesteśmy...

— Zawsze to poseł królewski... Jeśli go od siebie odrzucimy, natenczas dokonamy obrazy majestatu królewskiego, bo obraza Sempelborskiego, jako człowieka niskiego rodu, się nie liczy — mówił Tarnowski.

— Czyż waść jak chcesz — ja się do tej sprawy więcej mieszać nie będę — rzekł twardo Łaski, — jeśli na drugi dzień po zdobyciu zamku mówi się o kapitulacji nie mam ja tu nic do roboty ani gadania. Zresztą do Warszawy wyjechać muszę, by koło naszych spraw pochodzić.

— Rzekłem już raz — replikował Tarnowski — że rozmowę zacząć możemy, aby dać dowód dobrej woli. Prócz tego warto się dowiedzieć, co o sprawie sądzi król.

Doping i antydoping

Niemal w każdym większym mieście Polski i nie tylko Polski, co najmniej dwa kluby sportowe rywalizują o miano lepszego zespołu. Spotkania drużyn w lokalnych derbach rozgrywane są w atmosferze, która niejednokrotnie przekracza granice sportu. Właściwie decyduje niekiedy głośniejszy i bardziej żywiołowy doping zwolenników jednego z klubów. Jednakże zarówno w grze na boisku, jak i w dopingowaniu istnieją pewne reguły, których przekroczenie nazywa się postępowaniem nie fair i w równym stopniu dyskwalifikuje sportowców i kibiców.

Od wielu już lat rywalizują ze sobą sportowcy najstarszych klubów naszego gruntu: „Tarnovii”, „Metalu” i „Unii”. Od wielu też lat trwa antagonizm i nie zawsze sportowa rywalizacja między sportowcami i kibicami tych drużyn. Niestety, nie zawsze zmagania sportowców określają mianem „czystej gry”, a jeszcze częściej „doping” kibiców obu zespołów przypomina wolnoamerykanke, w której każdy chwyt jest dozwolony.

Gdy w grę wchodzi bezpośrednie mistrzowskie spotkanie dwóch zespołów można wówczas za przymrużeniem oka popatrzeć na pewne wybryki niektórych rozgrywających i podekcytowanych kibiców. Gorzej jednak wygląda sprawa, gdy tylko jeden z zespołów bierze udział np. w zawodach o randze ogólnopolskiej i ma poważne szanse uzyskać dobrą lokatę, a tym samym podnieść w świecie sportowym godność miasta. Tymczasem grupy wyrostków, zwolenników drugiego klubu źle pojmując rywalizację sportową i interes miasta, wszelkimi sposobami, nawet najbardziej chamskimi, ordynarnymi i niewybrednymi utrudniają grę miejscowej drużynie.

Taki wypadek wydarzył się ostatnio w hali „Metalu”, gdy przeprowadzany był turniej juniorek o mistrzostwo Polski w siatkówce i gdy siatkarki „Tarnovii” rozgrywały ważny mecz z zespołem ŁKS Łódź.

Tarnowianki w tym meczu były faworytkami, większość sympatyków siatkówki przekonana była, że zwycięstwo przypadnie gospodarzom. Lecz wraz z pierwszym gwizdkiem se-

dziego z górnych miejsc hali rozpoczął się żywiołowy doping... dla zawodniczek ŁKS i antydoping tj. gwizdy, wrocie okrzyki pod adresem „Tarnovii”.

Taka postawa „kibiców” zdeprymowała całkowicie zawodniczek „Tarnovii”. Zdenerwowane siatkarki psuły stosunkowo łatwe piłki. Kibicom mało było wrzasku, z czasem poczynali sobie śmiejąc obrzucając spokojnych obserwatorów spotkania galkami papierowymi i drobnymi kamyczkami. Co znaczy właściwa atmosfera spotkania piłki siatkowej, sportowy doping wiedzą dobrze wszyscy, którzy zetknęli się z tą dyscypliną sportu. Można powiedzieć, że ci właśnie „kibice” przyczynili się do porażki „Tarnovii” w tym spotkaniu.

Turniej już się zakończył, możemy się cieszyć ze zdobycia przez siatkarki brązowego medalu, ale nasuwa się pytanie: Czy w innych spotkaniach, a szczególnie w zbliżających się rozgrywkach piłkarskich zachowanie tarnowskich kibiców będzie podobne? Piszemy o tym, bo nie pierwszy to przypadek na tarnowskich boiskach i halach sportowych.

Proponujemy całkowity rozejm między kibicami. Jednakowo dopingujemy sportowców „Metalu”, „Tarnovii”, „Unii” i innych tarnowskich klubów sportowych!

Prawdziwy i dobry doping pozwoli na osiągnięcie jeszcze lepszych wyników naszych sportowców, a chyba na tym nam wszystkim bardzo zależy.

Eugeniusz Głomb
Janusz Szymaszek

Tarnów organizatorem centralnych i wojewódzkich imprez sportowych?

Nie tak dawno hala sportowa „Metalu” gościła czwarte siatkarki i siatkarki kraju. I choć rozegrane tu mistrzostwa Polski juniorek w siatkówce przyniosły ambitnemu zespołowi dziewcząt Tarnovii dopiero III miejsce, nie było słychać wśród ponad tysięcznej publiczności głosów niezadowolonia, raczej życzenia organizowania podobnych imprez w Tarnowie.

Dobry początek został zrobiony! Dlatego też działaczom sportowym naszego gruntu władze sportowe zaczynają powierzać organizowanie coraz bardziej poważnych zawodów. Przykładem może być kilkusetapowy Ogólnopolski Wyścig Kolarski „Orlików”, organizowany w dniach 28 i 29 kwietnia oraz 1 maja br. pod egidą Powiatowego Komitetu Obchodu Święta Pracy — 1 Maja, jak również zapowiadane przeprowadzenie w hali „Metalu” w dniach 15—16 IV br. Wojewódzkich Mistrzostw Związków Zawodowych w podnoszeniu ciężarów.



Brązowy medal dla juniorek „Tarnovii”

W ubiegłym tygodniu zakończył się turniej piłki siatkowej o mistrzostwo Polski juniorek. W turnieju tym startowały 4 zespoły: „Polonia” Świdnica, ŁKS Łódź, Bałtyk Koszalin i Tarnovia.

Na otwarcie turnieju, do pięknie udekorowanej hali sportowej „Metalu” przybyli obserwatorzy z ramienia PZPS, Polskiego Komitetu Olimpijskiego oraz wielu sympatyków tej dyscypliny sportowej. Oficjalnego otwarcia mistrzostw dokonał I sekretarz KP PZPR w Tarnowie mgr Eugeniusz Mi-

choń. W krótkich słowach życzył siatkarkom sportowej i szlachetnej walki.

Poziom wszystkich spotkań był wyrównany, jedynie zespół z Koszalina okazał się drużyną słabszą i w czasie turnieju nie wygrał ani jednego seta. Bezsprzecznie najlepszą drużyną był zespół „Polonii” ze Świdnicy i on obronił tytuł mistrzyni Polski z ub. roku, wyprzedzając ŁKS Łódź, Tarnovię i Bałtyk Koszalin. W zespole tarnowskim na najwyższą notę zasłużyli: Z. Śliz, M i G. Koziol oraz Muzyk.

(Sj)

Z IV zimowej spartakiady zakładowej

Potrzebna impreza na finiszu

Już prawie trzy miesiące trwa zimowa spartakiada zakładowa. Setki pracowników naszych Zakładów uczestniczy w rozgrywkach. Zanotowano wiele niespodzianek, jak porażki zdecydowanych faworytów oraz zwycięstwa zespołów, które przed spartakiadą w zasadzie się nie liczyły.

Wszystkie turnieje i mecze były niezwykle emocjonujące, przysparzały obserwatorom wiele wrażeń. Największym powodzeniem u kibiców cieszyły się oczywiście rozgrywki koszykówki. Na każdy mecz przychodziło wielu kibiców. Organizacja wszystkich zawodów była bardzo sprawna, za co organizatorom należą się słowa uznania.

BRIDŻ SPORTOWY

Przed kilkoma dniami zakończono turniej par bridża sportowego.

Turniej ten stał na bardzo wysokim poziomie i do ostatniego dnia nie było zdecydowanych faworytów. W efekcie zwyciężyła para: E. Stanisławska i E. Ślęzak, wyprzedzając parę: J. Polkowski i T. Wiśniewski oraz W. Lewandowski i R. Książek.

SZACHY

W turnieju szachowym brało udział 17 zawodników, którzy rozegrali 200 partii turniejowych i 300 partii towarzyskich. Zwycięzcą turnieju został T. Kita, który wyprzedził N. Pieca, W. Skarbowskiego, S. Obrzuta i S. Szczypkę.

KOSZYKÓWKA

22 bm. zakończony został turniej koszykówki. Zwycięzcą tego turnieju niespodziewanie, ale zasłużenie został połączony zespół Głównego Mechanika i Inwestycji występujący pod nazwą Inwestycja II.

Turniej ten obfitował w wiele ciekawych momentów i miał bardzo zacięty przebieg, o czym świadczy fakt, że szansa na zwycięstwo otwarta była do ostatniego dnia rozgrywek. O zajęciu I miejsca zadecydował pojedynek Inwestycji I z Inwestycją II. Po bardzo zaciętej grze niespodziewanie zwyciężyli koszykarze Inwestycji II. Duży sukces zanotowali koszykarze Akrylonitrylu, którzy zdobyli II miejsce, wyprzedzając Inwestycję I lepszym stosunkiem małych punktów.

Do zakończenia spartakiady pozostało jeszcze kilka dni. Ostatnią konkurencją będzie turniej kosmetki.

W następnym numerze „TA” podamy oficjalne wyniki imprez spartakiadowych.

B. W.

(Sj)

Rosnie rywal dla Krynicy!

Cieźkowice kurortem!

Na ostatnim swym posiedzeniu Zarząd Główny Centrali Rolniczych Spółdzielni w Warszawie podjął ważną dla regionu tarnowskiego decyzję. Jeszcze w br. CRS przystąpi do budowy w Cieźkowicach ośrodka wczasowo - leczniczego.

Wiadomo przecież, że właśnie ta miejscowość słynie z wysokiej jakości wód leczniczych, nie ustępujących źródłom buskim, krynickim czy iwonickim, a dotąd jeszcze nie wykorzystywanych. U stóp góry Rakutowa, gdzie do niedawna tryskała „święta” woda, powstanie inhalatorium i łaźni. Ośrodek leczący będzie osoby z dolegliwościami reumatycznymi, schorzeniami skóry oraz przewlekłym niezylem dróg oddechowych.

Koz

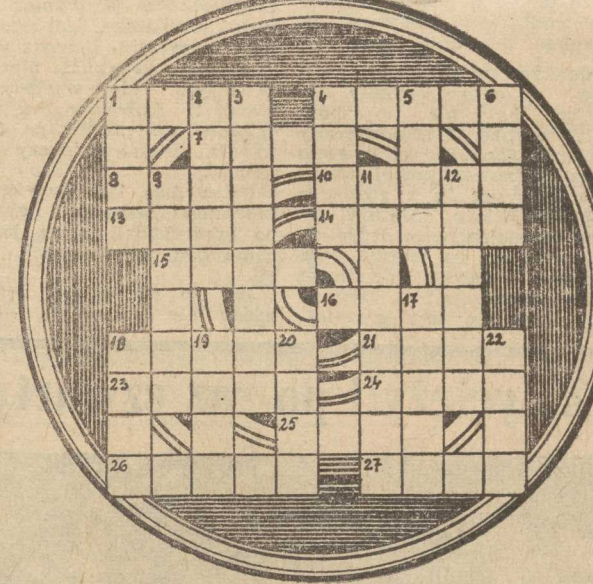


POZIOMO: 1) założyciel Krakowa, 4) dawny luk, 7) przepływa przez Gorlice, 8) może być rzadzi, 10) opłata za przesyłkę pocztową, 13) zwierzę futerkowe, 14) zażywają narkomani, 15) jest obrazu, 16) pisze w „Prze kroju”, 18) imię żeńskie, 21) człowiek nie znający rzeczy, 23) zwierzę domowe, 24) brat Kaina, 25) oprawcy, 26) wystrzał z kilku dział, 27) cecha, znamię.

PIONOWO: Rea, pens, astat, burak, alun, ara, kita, Iran, gabaryt, skala, Orawa, gaur, zaraz, Ala, lin, agar, tama, doker, moral, para, pula, kod, kra.

W wyniku losowania nagrodę w postaci bonu pieniężnego, za trafne rozwiązanie krzyżówki, otrzymuje Tadeusz Matyjec, Tarnów, Krzyska 34.

Po odbiór nagrody prosimy zgłosić się osobiście w redakcji.



PIONOWO: 1) jest ochronny, 2) cyrkowa, 3) kardamid, 4) dozorca obozowy, 5) polska śpiewaczka, 6) najmniejsza cząstka pierwiastka, 9) jest tam hydroelektrownia, 11) nierzędzie rolnicze, 12) odosobnione skały lub szczyty górskie, 17) żydowski nauczyciel, 18) ptak czczony przez Egipcjan, 19) flisak, 20) znany piosenkarz angielski, 22) przyrodnik, autor dzieł z botaniki (1739—98).

Rozwiązania krzyżówki prosimy nadsyłać wyłącznie na kartach pocztowych pod adresem redakcji w terminie do dnia 7 kwietnia 1967 r.

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrodę w postaci bonu pieniężnego.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 10 (129)

POZIOMO: rampa, barka, esau, akant, rupia, sagan, sto, tak, gaz, kara, lin, Albania, lawa, nuta, aga, dym, raz, Poptop, krzak, rumak, Rewal, Dąkar, lawka.

TARNOWSKIE AZOTY

Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.

TYGODNIK

Redaguje kolegium:

Wiesław Baszczowski, Teresa Denis, Zenon Dziuban, Michał Fic, Eugeniusz Głomb (redaktor naczelny), Zbigniew Jeż, Zygmunt Koper, Stanisław Mrozik, Roman Osuch, Zofia Rusin, Jerzy Szawica, Zbigniew Tumilowicz, Edward Urban, Bolesław Waza (sekretarz redakcji), Bogusław Witkiewicz.

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie. bud. Centrali Telefonicznej. I piętro, tel. 25-52, 45-52, 25-55.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie Numer oddano do składu 23 marca 1967 r.

Nakład: 7 000 egz.

Druk. Rzeszowskie Zakłady Ciepłownicze. Rzeszów, ul. 3 Ma ja 28. B-2

Czytaj PRASĘ PARTYJNĄ

— 213 —

— Powiedziałem już co myślę — mówił coraz bardziej zagniewany Łaski — do sprawy mieszać się nie bede.

Zborowski milczał. Wypadało i jemu iść w ślady Łaskiego — żał mu jednak było zostawiać owoce zwycięstwa w cudzych, nie swoich rękach. Dlatego też — aczkolwiek z dużymi oporami — zgodził się na dopuszczenie przed oblicze zdobywców zamku posła Sempelborskiego.

Upłynęło cztery długie godziny, zanim wezwano go do komnat Sempelborskiego. Przegnębiomy tym, co widział oraz beznadziejnością swej misji, szedł poseł królewski na spotkanie z Łaskim. Po oddaniu dwornego ukłonu czcującym na niego i poinformowaniu ich z czym przychodzi, wręczył list od króla Olbrachtowi Łaskiemu, który odczytawszy go rzekł:

— Ja się w te sprawy wdawać nie chcę... Pismo powędrowało do rak Tarnowskiego, który przeczytał je wspólnie ze Zborowskim.

Podczas, gdy Łaski tyłem odwrócony do Sempelborskiego i pozostałych, patrzył w okno, zaczęła się rozmowa między posłem a Tarnowskim.

— Jego królewska mość przysłała mnie tu z gorącą prośbą, abyście sobie waszmoście panowie ręce podali i walki dalej nie prowadzili. Rzeczpospolita nie jest ostatnio w szczęśliwym położeniu i dlatego spokój jest jej potrzebny.

— Co waś tu za dyrdymałki prawisz — oburzył się Zborowski. — Sądziś, że jednym mieniem wolno wyrębać, a drugich maja się z tego cieszyć? Wolimy raczej waleczyć, niżli jak barany wszystkiemu się poddawać. Widać waś sprawy nie znasz, skoro się poselstwem podjął. Bo gdybyś wiedział, że książę Ostrogski zamek kozakami i Tatarami obsadził nie pytając się rodziny czy godzi się na to, to byś zdanie zmienił i nam słusznosc przynął.

Po tych słowach Zborowski otworzył się szeroko drzwi komnaty — do środka wbiegł przyboczny Łaskiego. Podnieconym głosem oznajmił, że ludzie księcia Ostrogskiego duża gromada nadciągają.

Pobiegł ku murom... Istotnie do Tarnowa ciągnęły spore zastępy wojska. Widać było jak na dłoni, że czoło

— 214 —

mineło Watok i podchodzi do zamkowej drogi. Tu zatrzymali się zastępy i wylonili spośród siebie spory oddział, który ostrożnie — bojąc się zapewne ognia z dział — zaczął maszerować w stronę zamku.

Gdy tak patrzyli z murów na nadciągające wojska, ze stróży ozwał się okrzyk oznajmujący, że jakowaś armia zmierza z południa w kierunku zamku. Szybko podeszli pod kamienną stróżę i poczęli się wspinać po śliskich jeszcze od krwi schodach, na jej szczyt.

Istotnie od południa nadciągała armia.

— Patrz waś — rzekł Tarnowski do Sempelborskiego — oto nadchodzą dla mnie posiłki. Idzie doskonała węgierska zaciężna piechota i reszta rajtarów. Dadzą sobie oni radę z kozakami i Tatarami księcia Ostrogskiego...

— Przybyłem ja tu nie po to, mości panie kasztelanie, aby na dalszy rozlew krwi patrzeć, lecz po to, by wzburzone umysły uspokoić i prosić waćpanów, abysporów i dalszych bratobójczych walk poniechali, mając na względzie Rzeczpospolitą dobro.

Szkoda czasu na zbędne gadanie — przeciął Zborowski — spiesze ja na dół, by wydać rozkazy i do ostatecznej rozprawy się szykować. To mówiąc pobiegł w dół po schodach. Za nim podążyli milczący Łaski i Tarnowski wraz z Sempelborskim. Na dziedzińcu pozostał poseł królewski swojemu losowi — widząc, że nikt się nim nie interesuje, zaczął schodzić w dół. W drodze towarzyszyły mu podniecone głosy i wrzask krótkich komend: „do dział” — „na mury”!! Ku bramie gnali uzbrojeni ludzie. Porwany wartkim prądem, ani się spodział, kiedy minal bramę. Ustępując przed nadciągającymi posiłkami Tarnowskiego, zaczął schodzić w dół. Zobojętniały na wszystko, spodziewał się, że wcześniej czy później strzeli mu ktoś w plecy.

Idąc, ujrzał wąską ścieżynkę wnijkającą w tarninowe gaje. Skreślił na nią. Krzewy kwitły jednolicie białą — ich kolce czeptały się szat. Nie zwracając uwagi na to, poseł królewski szedł uparcie w dół ku miastu.

c d n

